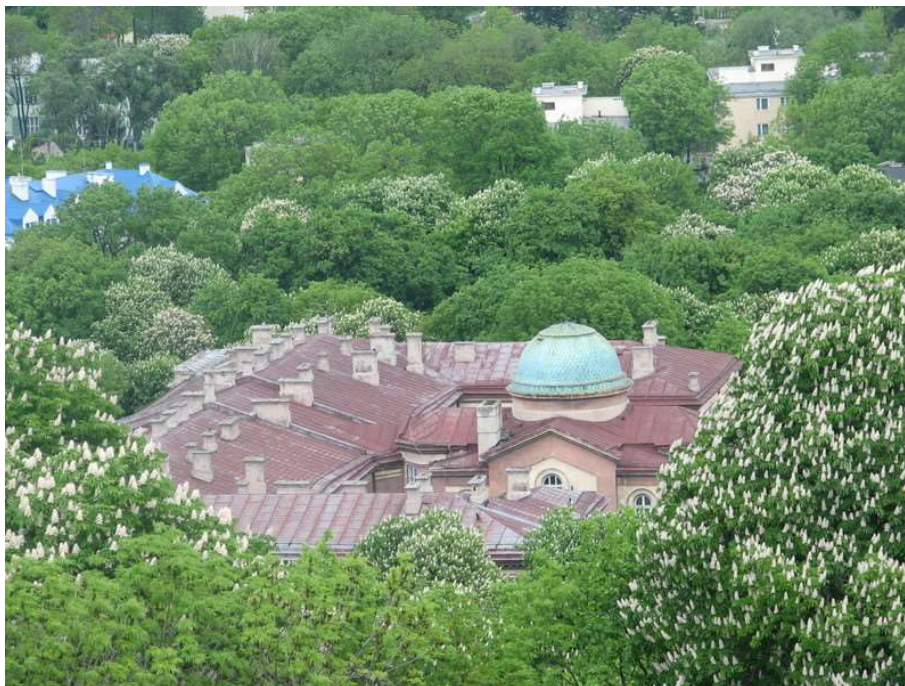


Sprawozdanie z koleżeńskich spotkań członków Klubu Wybrzeżowych „Czarniecczyków”



Właściwie to wiedzieliśmy o sobie od dawna...

Chelmscy „Czarniecczycy” zamieszkali na Wybrzeżu...

Spotykaliśmy się dotąd w mniejszych grupach, bardziej zbliżonych rocznikami zdawanej matury. Najczęściej przypadkowo, ale też czasem umawialiśmy się w kawiarniach, czy bywaliśmy na wspólnych imprezach.

Na pierwsze spotkanie, w większej gromadzie „pozbiarał” nas w dniu 11.03.2005 roku Mirek Zeidler...

I tak to się zaczęło...



Mirek rzucił hasło:

1. „Świat to jeden wielki Chełm”

(notatka z pierwszego spotkania w dniu 11.03.2005r.)



W przytulnym pubie sopockiego hotelu „Rezydent” w dniu 11 marca 2005 roku zebrało się dość tajemnicze i ciekawe grono osób. Ludzie w różnym wieku i prezentujący zupełnie odległe profesje, początkowo robili wrażenie, iż widzą się po raz pierwszy. Było to jednak tylko wrażenie pozorne, bo już po kilku słowach

powitania każdy z przybyłych zachowywał się tak, jakby był zżyty z tym gronem od lat...

A przecież tak naprawdę, to niektórzy rzeczywiście widzieli się po raz pierwszy. Odszukał ich różnymi, znanymi tylko sobie sposobami Mirosław Zeidler i zaprosił na spotkanie, rzucając hasło „Chełm”. Na to wezwanie stawili się (na zdjęciu, w kolejności od prawej):

1. Jerzy JANUSIEWICZ - Główny Specjalista ds. informatyki w Przedsiębiorstwie CREON;
2. Andrzej KARCZMARZYK – Kier. Zespołu Likwidacji Szkód T.U. Allianz Polska S.A.;
3. Anna NIEWIADOMSKA, stomatolog z Gdyni;
4. Teresa SYNOWIECKA – pedagog z Gdańska;
5. Wojciech FRANKOWSKI - Prezes Zarządu - Dyrektor Generalny Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Gdańsku;
6. Anna CZEPUKOJĆ – ekonomista, specj. ekonomii morskiej oraz handlu zagranicznego;
7. Waldemar KUCHTA, właściciel firmy- Konstrukcje Metalowe Gdańsk;
8. Jerzy ŁUBKOWSKI – kmdr por. - dowódca okrętu – muzeum „Błyskawica”;
9. Mirosław ZEIDLER, zabytkoznawca i konserwator, gdański kolekcjoner dzieł sztuki – czyli „sprawca całego zamieszania”;
10. Marian TUREK – dr hab. Prof. Nadzw. Prorektor WSWFiT w Sopocie.

Gdy wszyscy już się poznali i „rozpoznali” (a niektórzy nie widzieli się 40 lat !) na stole pierwsze „wylądowały” albumy, stare książki, mapy i inne „chełmiana”. Zaczęło się czytanie, przeglądanie... no i wspominki.

Każdy z obecnych był w przeszłości (krócej lub dłużej) Chełmianinem. Niektórzy do tej pory mają tam rodziny, przyjaciół i często odwiedzają to miasto, a innym zostały tylko wspomnienia. Wszyscy jednak byliśmy zgodni pod jednym względem: to miasto ma jakiś przedziwny urok, niepowtarzalny klimat. Jakieś tajemnicze pomieszanie kultur: wschodu i zachodu, natury i prostoty oraz otwartości i ciepła, jakiej nie mają metropolie. W tym mieście „czuje się” historię i burzliwe dzieje Rzeczypospolitej. To miasto nie pozwoli o sobie zapomnieć i kto w nim przebywał, chociażby nawet krótko – już na zawsze pozostanie w głębi duszy Chełmianinem...

Wszystkich bowiem nas połączył jeszcze jeden fakt... Byliśmy absolwentami I Liceum im. Stefana Czarnieckiego. W murach tego zacnego i „obrosłego” już w historię liceum zdobywaliśmy podstawy wiedzy, z którą wyruszyliśmy podbijać świat...

„Czarniecczycy” – to naprawdę nie tylko brzmi dumnie, to łączy na zawsze...

Długo trwały przyjacielskie rozmowy tego wieczoru.

Rozmawiano o czekającym nas spotkaniu ze szkołą na VIII Zjeździe Absolwentów, który był planowany we wrześniu 2005 r. Gawędzono o profesorach, o kolegach, o szkolnych psikusach i żartach. Wymieniano informacje o innych „Czarniecczykach”, których los również zaniósł na Wybrzeże, o których wiemy, że tu mieszkają, a którzy jeszcze „są nie odkryci”. Należałoby do nich dotrzeć, ostatecznie być może ujawnią się na Zjeździe Absolwentów.

Wymieniono numery kontaktowe telefonów, adresy e-mailowe...

Teraz już nie możemy się „pogubić”. A skoro nas na Wybrzeżu jest dość duża grupa – dyskutowano, że wypadaloby się jakoś zorganizować...

I wtedy właśnie postanowiono utworzyć Klub Wybrzeżowych Czarniecczyków. Czasową „bazą” Klubu miała być Galeria „Emporium” Mirka Zeidlera przy ul. Ogarnej w Gdańsku, a „skrzynką kontaktową” – Teresa Synowiecka.

Od pierwszego spotkania upłynęło niemal półtora roku. Byliśmy na VIII Zjeździe Absolwentów we wrześniu 2005 r. Niektórzy byli również na Światowym Zjeździe Chełmian w maju 2006 roku. Rozszerzyło się znacznie nasze grono "Czarniecczyków" na Wybrzeżu. Utrzymywaliśmy ze sobą kontakty telefoniczne, e-mailowe. Spotykaliśmy się kameralnie w mniejszych grupach, przeważnie w Galerii u Mirka.





2. „Hetmańska straż przednia na polskim Wybrzeżu”

W dniu 10 listopada 2006 roku na pokładzie okrętu - muzeum "Błyskawica" w Gdyni, w mesie oficerskiej zasiadło do stołu piętnastcioro "Czarniecczyków". Cała nasza gromada liczy ponad dwadzieścia osób, jednak zebrać wszystkich wcale nie jest łatwo. Większość to ludzie bardzo aktywni zawodowo, których obowiązki często wiążą się z wyjazdami poza granice kraju. Podejrzewamy również, że jest nas tutaj o wiele więcej, tylko jeszcze reszta nie została "odkryta", ciągle szukamy... Powiadomiono o spotkaniu wszystkich, z którymi mamy stały kontakt, przybyli ci, którym pozwolił na to wolny od obowiązków czas.



Przybywających witał przy trapie i zapraszał na pokład dowódca okrętu - Muzeum "Błyskawica" (oczywiście "Czarniecczyk") kmdr por. Jurek Łubkowski. Było to bardzo uroczyste powitanie, przy salucie marynarzy - gwizdem trapowym. (Należy dodać, że nastąpiła tutaj jakby przedziwna "sztafeta pokoleń", gdyż dowódcą ORP "Błyskawica" był w latach siedemdziesiątych kpt. mar. Zenon Sawa, również Chełmianin). Saluty były podwójne, gdyż kol. Mirek Zeidler (oficer marynarki wojennej w rezerwie) przybył na nasze spotkanie w galowym mundurze. Nasze spotkanie było w jego przekonaniu niemalże rodzinne, a ponadto odbywało się w przeddzień narodowego Święta Niepodległości.

Gospodarz spotkania przywitał nas szampanem. Atmosfera była przemiła. Oczywiście wspomnienia... wspomnienia, i żarty, rozmowy o szkole, profesorach i kolegach. Jesteśmy przecież obecnie przedstawicielami różnych profesji zawodowych, są wśród nas prawnicy, ekonomiści, pedagodzy, medycy, historycy sztuki, pracownicy naukowcy oraz przedsiębiorcy. Spaja nas i łączy to jedno - czas spędzony w słynnych murach I LO im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, wyniesione stamtąd wartości i podstawy wiedzy.



Nie odczuwaliśmy żadnej różnicy wieku, pomimo faktu, iż jesteśmy "Czarniecczykami", którzy zdawali egzamin dojrzałości na przestrzeni lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych... aż do dzisiaj...

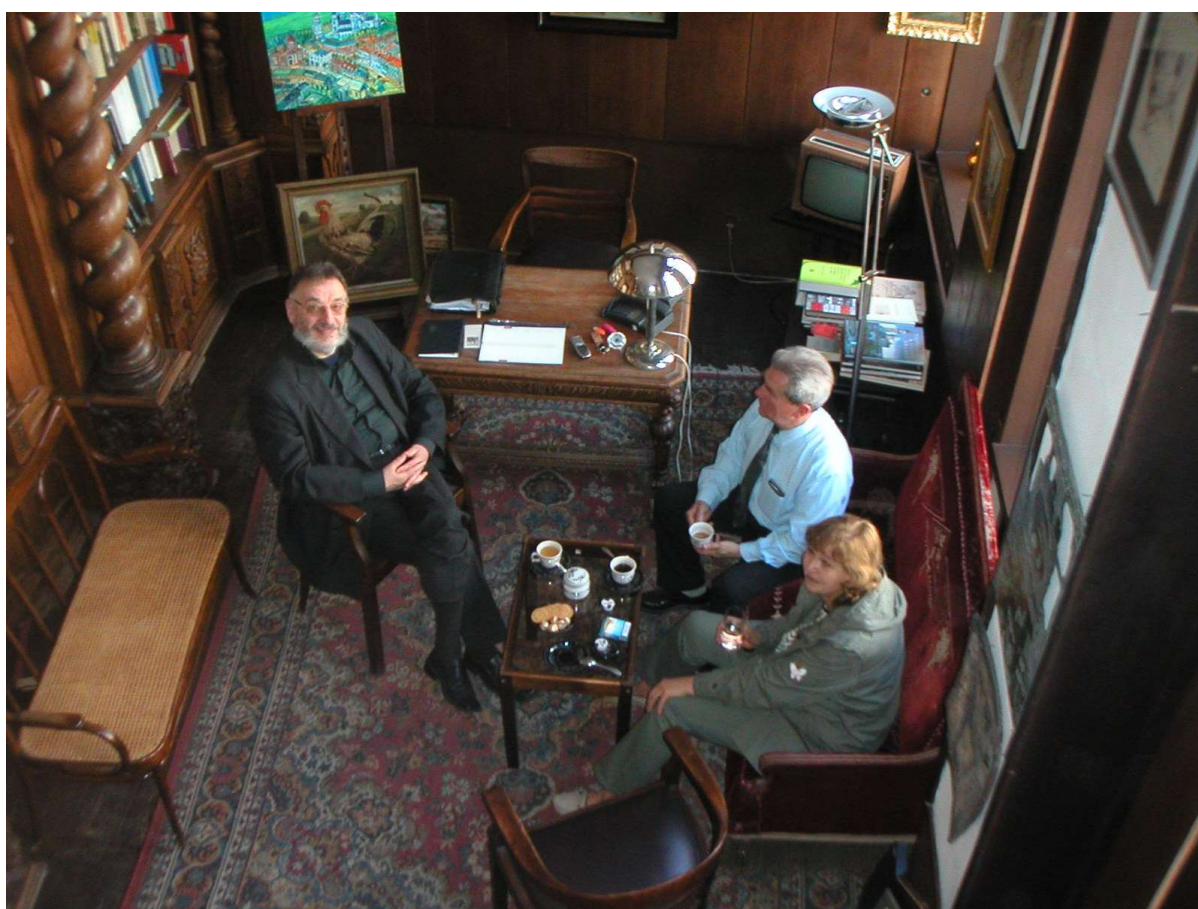
Były rozkosze ducha, ale nie zapomnieliśmy też o rozkoszach ciała. Na zacumowanym po sąsiedzku kutrze rybackim raczyliśmy się przepysznie przyrządzonym świeżym dorszem z maselkiem czosnkowym. Kto miał życzenie, mógł się napić czegoś "mocniejszego"... I znowu niekończące się rozmowy i żarty, wybuchy śmiechu... Postanowiliśmy się "ukonstytuować", no bo przecież taka spora nieformalna grupa, którą łączy przeszłość, to już jest "coś". Przyjęto nazwę "Klub Wybrzeżowych Czarniecczyków". Prezesem klubu został senior (matura 1956) - Władek Łubkowski. Władek to przesympatyczny wesoły kolega, z wykształcenia nauczyciel - geograf, a przy tym poeta i niesamowity żartowniś. Sekretarzem klubu pozostała Teresa Rokicka - Synowiecka, osoba pełna werwy, inspiratorka wielu ciekawych pomysłów. Ustaliliśmy, że będziemy spotykać się w gościnnych progach naszych kolegów i koleżanek od wiosny przyszłego roku. A dalej... zobaczymy...



Spotkanie na "Błyskawicy" przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Najwięksi maruderzy, którzy nie mogli się "nagadać", zostali zaproszeni przez kolegę Jurka na szklaneczkę whisky do salonu dowódcy okrętu. Czuliśmy się wszyscy bardzo usatysfakcjonowani i zaszczytzeni atmosferą miejsca spotkania i serdecznością dowódcy, a naszego kolegi kmdr por. Jurka Łubkowskiego. Rozstawaliśmy się żalem...

Jesteśmy przecież tutaj jako "Czarniecczy" hetmańską strażą przednią naszego patrona, awangardą na Wybrzeżu!

... i znowu odbywały się spotkania kameralne, w mniejszych grupach, Czasami gdzieś w kawiarniach, ale przeważnie w Galerii Mirka.



3. „Na majówkę drogi bracie”...

(26 maja 2007 roku)



Po zimowej przerwie, jak niedźwiedzie, które wiosną budzą się i wyłażą z gawry, obudzili się członkowie "Klubu Wybrzeżowych Czarniecczyków". Hasło spotkania rzucił prezes klubu, senior Władek Łubkowski (matura'56). Wyznaczono czas spotkania - 26 maja 2007 roku i miejsce: Gdynia - Orłowo. Tym razem zaprosił nas do swojego ogrodu Mirek Zeidler, na spotkanie przy grillu. Było to bardzo sympatyczne, ciepłe, niemalże rodzinne spotkanie.

Pomiędzy wspomnieniami, klubowicze - majówkarze podziwiali pejzaż chełmski zapisany na obrazie autorstwa Edwarda Dwurnika ... i raczyli się wysmienitymi trunkami...

Po zasadniczej konsumpcji wybornych mięs i szaszłyków, (które spożywano na fajansach Kuźniecowa z carskich i rewolucyjnych czasów), nastąpiła "część literacka" naszego spotkania. Władek czytał nam swoje wiersze (poważne, ale też i krotocwilne), a przemiła Pani Ryszarda - współgospodarz imprezy, zaserwowała na deser do kawy i herbaty pyszne kruche babeczki z listkiem mięty.

Było miło i serdecznie, aż żal było się rozstawać. Każdy z obecnych otrzymał w prezencie numerowany plakat z obrazem Dwurnika i z podpisami wszystkich obecnych.

A poza tym największa nasza radość i nowina: do naszego Klubu dołączyli następni poszukiwani "Czarniecczy": Marysia Konopko (z d. Pasieczna) - pianistka i muzykolog; jej siostra Halinka Pacucha (z d. Pasieczna) - matura'65 - pielęgniarka oraz Danusia Nawrocka (z d. Dabrowska) - matura'63 - mgr inżynier budownictwa lądowego. Ciągłe poszukujemy "Czarniecczyków" zamieszkujących w Trójmieście: prof. Zbigniewa Szczerby z PG; Tadeusza Kwiatka - matura'63 - z PG; Janiny Kubki z P.G.; jej brata Andrzeja Kubki z U.G.; Piotra Wygnańczuka; Andrzeja Gołebiowskiego; Barbary Bieleckiej - architekta.

Nasz Klub liczył wtedy ponad dwudziestu "aktywnych" członków.







4. Powitanie 2008 roku w sopockim „Ulu”



Późnym popołudniem 5 stycznia 2008 roku, w świeżo oddanym po remoncie lokalu "UL" (d. "Złoty Ul") przy głównej ulicy Bohaterów Monte Cassino w Sopocie spotkali się "Czarniecczycy" - członkowie naszego klubu na Wybrzeżu.

Klub pozyskał już sobie pewną popularność i "garną się" do nas nie tylko absolwenci Liceum Czarnieckiego, ale również osoby, które czują się w jakimś stopniu związane nie tylko z naszą szkołą, ale po prostu z miastem Chełmem. I nie tylko ci, którzy mieszkają na Wybrzeżu. Na poprzednim spotkaniu była gościnnie Hania Kubicka (matura'65) mieszkająca na stałe w Szwecji, tym razem gościł i bawił z nami Jurek Tuszewski (matura'50 - dziennikarz, dokumentalista, dramaturg, a także reżyser radiowy i teatralny) zamieszkały w Warszawie.

Przybyło nam kilku nowych członków, osób powszechnie znanych i cieszących się szacunkiem nie tylko na Wybrzeżu - prof. dr hab. Zbigniew Szczerba (matura'48); znany biznesmen - przedsiębiorca mgr inż. Piotr Wygnańczuk (matura'57) i równie prężny, młody biznesmen - przedsiębiorca mgr inż. Wojtek Dziewulski (matura'75).

Szczególnym gościem, a właściwie już teraz nowym członkiem klubu, była pani Jadwiga Kińczyk, córka prof. Michała Kińczyka, od lat mieszkająca w Sopocie.

Atmosfera spotkania była szczególnie miła, Zbigniew Szczerba opowiadał o początkach "odbudowywania" naszej szkoły we wrześniu 1944 roku, o tajnym nauczaniu na kompletach w czasie okupacji. Pani Jadwiga przybliżyła nam z kolei sylwetkę swego ojca. Pamiętamy go przede wszystkim jako wymagającego, o ogromnej wiedzy humanistycznej nauczyciela łaciny, ale mało kto z nas wie o jego

ogromnym zaangażowaniu w działalność społeczno-kulturalną, i o tym, jakim kosztem realizował swoje idee.

Jak zwykle, najpierw były życzenia, toasty, a potem było dużo śmiechu, żartów i przeróżnych "wspominków" dotyczących okresu szkolnego. Władek Łubkowski przeczytał nam swój nowy wiersz "Życzenia dla Nowego Roku". Mirek Zeidler obdarował wszystkich nowych członków i gości numerowaną grafiką offsetową, będącą kopią obrazu pejzażu Chełma autorstwa Edwarda Dwurnika dokumentującego koncert Idy Haendel 20.05.2006 r.

W trakcie spotkania ustalono również wstępny plan działalności naszego klubu na bieżący rok kalendarzowy.





5. Spotkanie Wigilijne Klubu Wybrzeżowych Czarniecczyków



20 grudnia 2008 r. w gdańskim Domu Nauczyciela odbyło się kolejne spotkanie członków Wybrzeżowego Klubu Czarniecczyków. Tym razem było to spotkanie w rodzinnym nastroju wigilijnym.

Z radością powitaliśmy nowych członków naszego Klubu, którzy wprawdzie od lat mieszkają na Wybrzeżu, ale dopiero teraz dołączyli do naszej gromady: Tadzia Studzińskiego (matura'66), Andrzeja Koziolkiewicza (matura'67) i Macieja Świątka (matura'73). Klub nasz liczy obecnie 36 członków.

Czas kolacji upłynął w przesympatycznej atmosferze. Oprócz wspomnień o nauczycielach, o szkolnych psikusach i żartach, prócz wielu gawęd związanych z czasami w "Naszym Czarnieckim" śpiewano kolędy, a Władzio Łubkowski (Prezes Klubu) uraczył nas pięknym, solowym wykonaniem dumki "Polesia Czar".

Pomimo "gorącego" przedświątecznego okresu miło się było spotkać i powspominać wspólnie minione młode szkolne lata, a także czas uroczych, śnieżnych zim, jakie bywają chyba tylko w Chełmie...



